

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyjne przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
poświęconych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mark., w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku politycznego niemiecko-austriackiego, należących do państwa. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycji. Poznań.

Rękopisma
nadysłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błądzone.

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 15 listopada.

Powtarzają się i dzisiaj jeszcze poręczenia pokojowe co do załatwienia sprawy wschodniej. Czem się to dzieje, czemu po tak wojowniczych i pełnych obaw artykułach zawiązał dzisiaj prąd pokojowy, kiedy nie się nie stało ważnego, kiedy Turcyja w obecnej chwili jeszcze bezradniejsza niż na początku powstania hercegowińskiego a mocarstwa europejskie, jakkolwiek niby to zgodne w swęj polityce wschodniej, nie dały dotychczas widocznego znaku, żadnego dowodu, że przywrócić im będzie pokój na półwyspie bałkańskim i że widmo kwesty wschodniej przestanie straszyć Europę — wszystko to trudno odgadnąć i nie łatwo do zrozumienia. Dość, że i dzisiaj, jak to na początku wypowiedzieliśmy, powtarzają się w prasie poręczenia pokojowe. Po głosach dziennikarstwa austriackiego, po artykułach pokojowych prasy berlińskiej odzywa się dzisiaj i Monitor w duchu zupełnie pokojowym. Według niego polityka rosyjska nie daje powodu do żadnych obaw i popłoch na giełdzie z powodu postawy rządu rosyjskiego był nieusprawiedliwiony. Od roku bowiem 1871 liczne dawały dowody car Aleksander, że wszelkie jego usiłowania zmierzają do utrzymania pokoju i dla tego nieustannie było, gdybyśmy jego zamiary, jego politykę wschodnią podejrzewać mieli. Bądźmy więc dobrzy myśli — odzywa się Monitor — mocarstwa pragną pokoju a mianowicie pragnie go Rosya. Nawet według Timesa obawiać się nie należy niczego, bo polityka Rosyi i Anglii względem Turcyi do tej pory i tą rzązą identyczna, co jest wielkim szczęściem dla Europy. Times dowodzi, że poseł rosyjski wykazywał sułtanowi, że niegodziwa administracja, niezadowolone ludu, stan finansowy, wszystko gwałtownie wymaga reform; to samo już przed dwoma miesiącami miał mówić sułtanowi poseł angielski. Ostatni nie używał żadnych gróźb a zdaje się, że i generał Ignatiew przedstawiał bardzo grzecznie, prosił tylko sułtana, aby zaprowadził porządek we własnym domu. Gdyby na tych słowach zakończył był Times, możnaby mu jeszcze uwierzyć, że szczerze mówi o „identycznej Anglii i Rosyi polityce“, ale ten sam Times wciąż wraca do tego punktu, na którym te dwie polityki poróżnić się mogą. Jesteśmy przekonani, — są słowa Timesa, — że Rosya dziś dalszą jest od tego punktu niż nawet w czasie wojny krymskiej. Austrya nie może też pozwolić, aby Stambuł i południowa Turcyja dostały się w obce ręce. Jeżeli Austrya broniła Stambułu nim straciła swe prowincye włoskie i nim została wypchnięta z Niemiec, o ile więcej dziś los Turcyi obchodzić ją musi. — Uwagi te angielskiego organu, jakkolwiek nie bez trafnych spostrzeżeń, zapominają jednak, że jest dzisiaj Austrya, czem wreszcie wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Rosyi i Niemiec, jedynych może państw, które świadome są swoich celów i posiadają siłę do ich przeprowadzenia. Times tak pisze, jak sobie życzy, ażeby się stało, ale widocznie obawia się przyszłości i nie kontent z roli, jaką dotychczas odgrywała Anglia. Niezadowolony też z tej małej roli Anglii p. Disraeli. Mowa jego, o której już pisaliśmy, wygłoszona na bankiecie, wymownym jest tego dowodem. Czyżby jednak w tym winę? Anglia zbyt często oświadczała, że sprawy polityczne ładu stałego nie

ją nie obchodzą, zbyt często jawnie okazywała obojętność na sprawy polityczne i losy państw ładu stałego, aby się miała dziwić, że nie jedno się dzieje bez jej udziału a nie jedno jeszcze stać się może. Zwycięstwo, jakie odniósł p. Buffet w Zgr. narod. przez uchwalenie systemu głosowania wedle okręgów, nie tylko przyczyni się do utrzymania obecnego gabinetu francuzkiego, ale prawdopodobnie zapewni mu także zwycięstwo, jeżeli przyjdzie do interpelacji w sprawach polityki wewnętrznej. Ile przywidywano wagi do obrad nad ustawą wyborczą we Francyi, do wiodem, że renta francuzka znacznie podskoczyła, skoro dowiedziano się o zwycięstwie gabinetu. Radykalne stronnictwa całą winę za przegraną przypisują Gambecie, według nich zbyt w ostatnich czasach umiarkowanemu. Czy rozwiązaniem będzie niebawem Zgromadzenie narodowe? takie pytanie zadają sobie teraz dzienniki francuzkie. Gabinet może z dwóch powodów pragnąć przyspieszenia wyborów: nasamprzód, gdyby je długo odkładał, prawdopodobnie nie onby je przeprowadzał, ale jakiś inny rząd; powtórnie, przy dzisiejszym bardzo niepewnym stanie Europy, lepiej zrobić wybory w zimie a na wiosnę mieć już izbę ukonstytuowaną.

Z Bernu nadchodzi wiadomość o śmierci dwóch zasłużonych i znanych w historii szwajcarskiej mężów. Są nimi dr. Blumer, prezes szwajcarskiego trybunału związkowego i Kaźmierz Pfyffer, który od roku 1848 aż do 1862 piastował urząd prezydenta sądu związkowego.

* Od Patrona Związku Spółek zarobkowych odbieramy pismo następujące:

„Walne Zebranie Związku Spółek zarobkowych odbędzie się nie, jak Szanownym Spółkom donieśliśmy, dnia 24 i 25 listopada r. b., lecz 23 i 24 listopada r. b. w Krotoszynie na sali pani Kusche, na które szanownych delegatów, członków i przyjaciół Spółek uprzejmie zapraszamy.

Do zmiany terminu spowodowały nas ważne powody.

Porządek Walnego Zebrania jest następujący:

1. Zebranie wszystkich uczestników tak delegatów jak i pojedynczych członków Spółek na sali w hotelu pani Kusche.
2. Zagajenie zebrania przez prezesa komitetu Związku.
3. Sprawdzanie mandatów delegowanych przez komitet.
4. Ukonstytuowanie się biura przez wybór przewodniczącego, zastępcy jego i dwóch sekretarzy.
5. Przedłożenie i przyjęcie porządku dziennego.
6. Wyznaczenie osobnych komisji do pojedynczych punktów porządku dziennego, jakiej są:
 - a) Komisya do sprawdzenia rachunków Związku (ad 21 punktu porządku dziennego).
 - b) Komisya prawnicza (ad 14, 18 i 20 p. p. dz.).
 - c) „ ekonomiczna (ad 10, 11, 16, 19).
 - d) „ administracyjna (ad 12, 13, 15).
 - e) „ dla uwag nad „ustawami wzorowemi“ (ad 20).
7. Przeczytanie protokołu ostatniego walnego zebrania Związku.
8. Sprawozdanie Patrona z czynności Związku za rok przeszły.
9. a) Wykład dr. Au. o właściwościach ekonomicznych i prawnych różnych form przedsiębiorstwa.
- b) Jakże rodzaje Spółek konsumcyjnych i surowcowych, produkcyjnych i magazynowych u nas prosperować mogą, czy nie handle skór i żelaza, obuwia i nabiału? czy korzystniej zakładać takowe na akcyje, czy z solidarną odpowiedzialnością?
10. a) Wykład dr. Rakowicza o interesie depozytowym.
- b) Jakimi sposobami mogą Spółki pożyczkowe rozwijać

wyrzec się lekcji a z nią skromnego zarobku. Po cóż pozbawiać bez potrzeby całą rodzinę kawałka chleba! Spotkać się z nią za przypiekami w domu Lemingów było dla Elemera czystym niepodobieństwem; w czasie bowiem, gdy Ilonka wracała z lekcji do domu, spał nasz kawaler jeszcze snem sprawiedliwych. Zdarzyło się wprawdzie, że spotkał ją kilka razy w mieście, zastanęta jednak gęsta woalka — nie dała mu się poznać.

— Podejrzaniem mi się wydaje, odezwał się Leming, gdy dziewczyna nie chce przy późniejszym spotkaniu poznać dawniejszego swego znajomego. Zły to znak, lecz apropos, w tych dniach kupiłem ładnego wierzchowca; miałem zamiar zrobić Malwinie niespodziankę i towarzyszyć jej w jej rannych spacerach. Chciałem wziąć kilka lekcji w ujeżdżalni i zaraz przy pierwszej diabelnie jej wyszedłem. Myślałem sobie, aby jeździć konno, nie więcej nie potrzeba, jak jedną nogę ulokować po prawej, drugą po lewej stronie konia. Dziękuję ślicznie za tego rodzaju przyjemności! Niech licha weźmie konia i konne spacery, o mało karku nie nakręciłem, do dziś dnia czuję w boku stuczenie.

Pan Lemming wiedział, że konie wierzchowe są słabą stroną Elemera.

— Cóż poczniesz pan teraz z koniem? pytał bankiera.

— Zatrzymam go. A jeździć konno?

— To jedno tylko umiem na świecie.

— Brawo! Kiedy tak, może zechcesz towarzyszyć Malwinie w jej codziennych do lasu miejskiego przejażdżkach. Żona moja jednak bardzo wcześnie wstaje; o godzinie 5 dosiada już wierzchowca.

— Gdy idzie o jazdę konną i polowanie, nigdy dla mnie nie jest za wcześnie. — Kiedyż mam się stawić?

— A choćby i jutro zaraz.

— Oto moja ręka. Angażuję się do pana od jutra na koniuszego.

— Uгода zawarta.

Nazajutrz stawił się Elemer rzeczywiście o godzinie piątej. Spóźnił się jednak. Stajenny zawiadomił go, że pani przed kwadransem wyjechała.

— Nie szkodzi, dogonię ją.

Przez dwie godziny błądził, przebiegając wzdłuż i szerz to stępem, to galopem lasem miejskim, nigdzie

interesu depozytowego? Jakże rodzaje depozytów winny Spółki pielegnować? Jakim sposobem prowadzić kontrolę depozytów?

11. O konieczności codziennego zamykania i obliczania kasy.
12. W jakich Spółkach zaleca się zaprowadzenie asygnacyj kontrolera na wypłaty kasowe?
13. O potrzebie utrzymywania alfabetycznej księgi członków, odnawianą rok rocznie a zgodnej z spisem członków sądowni podawanym.
14. Jaki jest najwłaściwszy sposób robienia inwentury?
15. O konieczności określania ustawami maximum mogącej się udzielić członkom pożyczki?
16. Jak winny być urządzone korespondencje i akta Spółki?
17. Czy kwity za sumy do kasy wpływające winny być podpisywane przez cały zarząd? Jak urządzić w dyrekcyi zastępstwo?
18. Czy się zaleca osobna księga na administracyę?
19. Przedstawienie uwag przez Spółki nadesłanych co do projektu Ustaw wzorowych.
20. Wnioski członków.
21. Sprawozdanie podskarbnego z kasy Związku, sprawozdanie z niego komisji rewizyjnej i pokwitowanie.
22. Potwierdzenie wyboru Patrona, którego czas urzędowania upłynął, jako też wybór członków komitetu w miejsce występujących.
23. Ustanowienie miejsca przyszłego Walnego Zebrania.

Z prośbą udaliśmy się do Zarządu Banku ludowego w Krotoszynie, zapisanej Spółki:

- 1) aby z członków Banku utworzył komisję do przyjmowania gości na dworcu w Krotoszynie;
- 2) aby zamówił doróżki przy dworcu do odwożenia gości;
- 3) postarał się o pomieszkanie dla gości, którzy się w hotelu nie pomieszczą;
- 4) wydał odezwę do szanownych Spółek, w której porządek przyjmowania i lokowania gości będzie podany.

Środa, 11 listopada 1875 r.
Patron Związku Spółek zarobkowych.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowi budownicy Edward Jacob i Eberhard v. Staa w Poznaniu mianowani zostali król. budowniczymi budowlądowych a jako takim powierzono posady pomoćników technicznych przy tutejszej królewskiej rejoncy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Środa, 14 listopada.

(Sejmik relacyjny.)

□ Dziś zdawał u nas poseł p. Kantak sprawę z czynności poselskich Koła polskiego. Zebranie, na które stanęło kilka set osób różnego stanu z miasta i okolicy, zgalił p. dr. Zarembe z Pierzchna — przedstawiciel zebranych posła p. Kantaka i wezwawszy zebranie do wyboru przewodniczącego. Na wniosek p. dra Zaremby wybrano jednogłośnie przewodniczącym p. hr. Szoldrskiego z Brodowa — który, przyjąwszy wybór, poprosił posła p. Kantaka, aby zdał sprawę z czynności poselskich Koła polskiego w Berlinie. P. Kantak wstąpiwszy na mównicę, podziękował najpierw wyborcom za zaufanie, jakie mu oddali, wybierając go posłem dla powiatu średzkiego i wezwawszy dalej zebranych, aby się zachowali spokojnie i nie dali przez to władzy powodu do przerwania lub rozwiązania posiedzenia, rozpoczął tem, że za-

jednakże nie spotkał Malwiny. W końcu nie mu nie pozostawało, jak powrócić bez powierzonej jego pieczy amazonki.

W domu zastał już Malwinę. Małżeństwo miało właśnie zasiąść do śniadania, gdy wszedł do salonu Elemer.

— A piękny z ciebie kawaler — powitał go Lemming. — A gdzież to zgubił moją żonę?

Elemer spojrzał na Lemminga, następnie na Malwinę i domyślił się instynktowo, o co rzecz chodzi.

Ah — pomyślał w duchu — zacy ten geldhab pragnie widocznie dowiedzieć się za mojem przyzieniem, czy żoneczka jego rzeczywiście w lasu miejskim odbyła ekwilibryczną ćwiczenia.

W jedną przeto chwilę przybrał twarz, na której malowało się zdumienie, w uśmiech poufały i zagadał: — Jużeś to mię zdradziła, niedobra mateczko? A ja właśnie miałem zamiar nie przyznać się przed papą Lemmingem, żeśmy się spotkali.

— A niegodziwy hultaju — śmiał się pan Lemming — otom cię złapał. Godziłoż się porzucać swą towarzyszkę, by pogonić za jakąś tam spodniczką?

— Ah, panie Lemming, pięknie to zdradzać w ten sposób słabe moje strony!

— Bo też latawiec i lekkomyślnik z ciebie niepoprawny! Gdy cię napadnie pustota, — zapominasz o względach grzeczności. Szczęśliwa młodzież! I ja byłem takim za młodu. Gdybym jednakże był na miejscu Malwiny, skwitowałbym raz na zawsze z tego towarzystwa.

W czasie całego śniadania pan Lemming w wyśmienitym był humorze; żartował i dowcipkował na różne temata, a głównie na temat młodej nieznajomej z niebieską woalką.

— Ej, wybij sobie z głowy niebieską woalkę, — odezwał się Lemming, jakby przypominając sobie upomnienie Malwiny. Jest tu w Peszcie niezawodnie dość takich, co za nią biegną. Dziewczyna, która wstydzi się spotkać z dawnym swym znajomym, ma niezawodnie powód do wstydu.

— Panie Lemming, nie płoń niedorzeczności — przerwała na pół żartem, na pół gniewnie Malwina.

— Nie mam zwyczaju mieszania się w cykolewskie sprawy sercowe, daję jednak na to słowo honoru, że gdyby ubóstwiona moja chciała bawić się ze mną

znajomil najpierw zebranych z obowiązkami posła v. r. różnych partych czyli frakcyach, na jakie się posłowie w sejmie podzielili a następnie mówił oświadczenie o wszystkich tych pracach, które nas bezpośrednio dotknęły a które w nowszym czasie z ujmą naszą ukuto, mianowicie zaś rozebrał szczegółowo i dostępnie ustawy kościelne resp. prawo o obsadzeniu posad duchownych, o zarządzie majątku kościelnego i o klasztorach, przyczem wymownie poruszył nieszczęście więzionych lub wygnanych duchownych i osierocenie parafii. Następnie mówił o konstytucyi, o budżecie, o prawie drożym, o Centralnem towarzystwie rolniczym, o tłumaczach sądowych, od których wykształcenia i dokładnej znajomości obu krajowych języków tak często w sprawach wiele zależy i o zniesieniu alumnatu. Mówiąc o brzoźnych prawach, przytaczał mowa tych posłów, którzy przy wniesionych w sejmie projektach głos zabierali, jak praw naszych bronili i jak zaciągali musieli nieraz staczać walkę. W końcu rozwodził się mowa obszerniej nad sprawami i prawami dotyczącymi szkół wyższych i niższych a mianowicie mówił o krzywdzie, jaką nam wyrządzono przez okrojenie lub całkowite prawie zniesienie języka polskiego a zaprowadzenie nawet w szkołkach elementarnych języka niemieckiego jako wykładowego, wskazał prztem na szkodliwe skutki dzisiejszego wychowania szkolnego, a wyzerpnąwszy w końcu ten temat dostatecznie, przemówił wymownie i serdecznie do zebranych, ażeby ze swęj strony dołożyli wszyscy wszelkiego starania, abyśmy sami kształcili się w naszej mowie, kochali ją, pielęgnowali, abyśmy mieli w poszanowaniu naszą ziemię, nie wypuszczali jej z rąk naszych, i wynurzył nadzieję, że w końcu przyjdzie czas, że sprawiedliwość i opatrność boska da nam doczekać lepszej doli.

Po tém serdeczném przemówieniu i zakończeniu zabrał głos p. dr. Zarembe i w imieniu powiatu i zebranych podziękował posłowi p. Kantakowi, jako że i wszystkim naszym posłom za trudy, jakie w obronie naszej na sejmie podejmują. Zebrani zaś trzykrotném „Niech żyje poseł Kantak“ przyłączyli się do życzeń przez p. dra Zarembe wynurzonych.

W końcu przyjęło zebranie jednogłośnie następującą rezolucyę, którą tu dosłownie przytaczam:

Zgromadzeni w Środzie wyborcy wysłuchawszy sprawozdania posła p. Kantaka i uznając jednogłośnie zasługi Koła polskiego w sejmie pruskim, dziękują posłom polskim za dotychczasowe ich występowanie na sejmie. Chcą i pragną, by i nadal z całą gorliwością bronili sprawy narodowej, religijnej, szkoły i języka ojczystego i oświadcza, że tylko tą drogą postępując zawsze i wszędzie, będą w zgodzie z myślą i sercem swych wyborców.

Rezolucyę tę podpisali w imieniu zgromadzonych, przewodniczący hr. Szoldrski i wybrani ławnicy.

Rezolucyę tę przedłożył poseł Kantak Kołu polskiemu w Berlinie.

W końcu jeszcze raz zabrał głos p. Kantak i pożegnawszy się z zebranymi, wezwał ich do spokojnego rozejścia się, czemu też zadość uczyniono. Dodać wypada, że spokój w tak licznie zebraniu, ani na chwilę nie był zakłóconym.

Wieczór przepędził szanowny poseł między nami, zasiadłszy do stołu w licznie towarzystwie obywateli miejscowych i zamiejscowych, — którzy tym sposobem chcieli uczcić szanownego gościa i posła naszego.

w chowanego, gotów byłbym dopuścić się największej zbrodni.

— Panie Lemming, proszę nie zapominać, że masz żonę! odezwała się Malwina z pełnym powabem uśmiechem.

— Sądzę, że na moje w tej mierze zdanie pisze się każdy rozsądny. Żona moja zdaje mi sprawę z każdej godziny, gdzie była, co robiła, z kim się widziała. To samo miałym prawo do żądania od kochanki, czy — jak Elemer nazywa — dobrze znajomęj. Gdyby znajoma ta unikała mię ni ztąd ni zowąd, nie wahałbym się ani na chwilę zrobić jej z tego zarzutu i to zarzutu najcięższego dla uczciwej kobiety natury.

Malwina zerwała się gniewna z fotelu.

— Elemerze, proszę cię, idź do domu.

— Właśnie chciałem sam to zrobić, odezwał się Elemer i wybiegł, nuciąc jakąś piosnkę.

Po oddaleniu się Elemera zerwała się burza nad głową Lemmiga.

— Czemuż szczeni tego zapaleńca przeciw młodej dziewczynie? Cóż ci zawiniła?

— Przeciwnie pracuję nad tem, by Elemer wybił sobie z głowy tę dziewczynę.

— W takim razie nie znasz ludzi. Tym sposobem osiągasz cel przeciwny. Wiesz przecie bardzo dobrze, że dziewczyna nie chce zejść się z Elemerem i to też jej podchwalam. Dziewczyna ta żyje z zarobku i ciężko pracuje na utrzymanie. Elemer sam na łaskawym jest chlebku; lekkomyślny to i spróżniaczony chłopak, któremu nie chce się pracować — a którego żywję i utrzymuję przez wzgląd na dawniejsze związki rodzinne. Jego to czoło powinno się zarumienić wstydem przy spotkaniu z Ilonką; czyż bowiem świadomość, że pierw było się czemś a dziś się jest niczem, może ośmielić młodego człowieka do spojrzania śmiało bez sromu w oczy dawniejszej swęj bogdanicy?

Pan Lemming śmiał się głośno rozwierając szereg swą paszczę z brzydkimi czekoladowej barwy zębami.

— Jeśli nie ten, to tamten. Nie zerwie kwiatka Elemer, zerwie go kto inny, zauważał bankier na odchodem, uśmiechając się prztem do żony śmiechem, znamionującym ludzi pewnych zwycięstw.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Maż stanu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

napisana przez
Maurycego Jokaj'a.

(Tłumaczenie z węgierskiego.)

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 218, 219, 220, 222, 228, 229, 230, 232, 235, 236, 237, 238, 241, 242, 243, 244, 246, 253, 255, 256, 260 i 261.)

Pan Lemming zapraszał często młodego Hartera na obiad. Po obiedzie wnosili się obaj do osobnego pokoju, gdzie przy czarnej kawie i wonnych cygarach rozmawiali o najrozmaitszych awanturach. Naturalnie, że w pogadance tej piękne dziewczęta i urocze kobiety na pierwszym stały planie.

— No, jakżeż tam stoi sprawa z twą nieznajomą z niebieskiej woalki? nie spotkałeś jej gdzie? pytał pan Lemming Elemera.

— Dwa razy z nią się spotkałem, zawsze jednak ta gęsta woalka nie pozwala mi dojrzeć jej twarzy. Lecz dalbyna ezyje, że to ona; jęj to wzrost, chód, ruchy. Ostatnią razą ośmieliłem się ją zagadać, nie odpowiedziała i udała, że mię nie słyszy. Pogoniłem za nią, by się dowiedzieć, gdzie mieszka. Lecz wtém naraz znikła mi z oczu i odtąd już jej nie widziałem. — Jestem przekonany, że to ona.

Pan Lemming mógłby być, gdyby chciał, dać Elemerowi bardzo pożądanę wyjaśnienie, wiedział bowiem od swęj żony, że nauczycielka angielskiego języka była niegdyś idealnem Elemera; Malwina jednakże powierzała tajemnicę tę mężowi, zobowiązała go do milczenia w obec Elemera. Ilonka sama opowiadała wszystko Malwinie, prosząc, by nie narażała jej na spotkanie z Elemerem. Wstydziła się przed nim swego ubóstwa.

Malwina zakazała przeto mężowi wspominać Elemerowi choćby słówkiem o Ilonce. Szło jej o biedną dziewczynę, która gotowa w razie, gdyby Elemer dowiedział się, że bywa codziennie w domu Lemmingów,

Z Obornickiego, 14 listopada.

(Sejmik relacyjny. — Dozór kościelny.)

We wszystkich powiatach odbywają się sejmiki i wiece, które tak blagi wpływ wywierają, bo i ku oświeceniu przedwzrostkiemu ludu służą i ducha podnoszą — jedynie tylko w powiecie obornickim cicho i głucho, tak iż zdawałoby się mogło, iż u nas obojętność panuje wielka, iż duch usnął, że powiat ten gdzieś za światem. Tymczasem tak nie jest. I u nas życie chociaż spokojne ale czynne. Otóż obywatele Rogoźna jako i okolicy, jak z pewnego dowiedziałem się źródła, wysłali zaproszenie do p. J. Moszczeńskiego w Wiatrowie na wiec, mający się odbyć w niezadługim czasie w Rogoźnie. Zaproszeniu temu p. Moszczeński, znany z swej gorliwości, z pewnością odmówić nie zechce.

Oby tylko obywatele powiatu naszego jak najliczniej się zebrać zechcieli.

Na dniu 23 zm. odbył się w Rogoźnie wybór dozoru kościelnego, którego pierwszą czynnością był wniosek o zniesienie administracji, zaprowadzonej po śmierci ś. p. A. Wojczyńskiego. Dotychczas atoli odpowiedzi dozor nie otrzymał.

Z nad Kani, 9 listopada.

(Zebrania w Gostyniu.)

(ra.) Mielniemu 25 zeszłego miesiąca powtórnie wybory w Lesznie, dnia 7 bm. wiec i dziś zgromadzenie towarz. naukowej pomocy na powiat krobowski w Gostyniu.

O każdej z tych spraw pozwólcie mi choć po parę słów powiedzieć.

Wybory w Lesznie wysłuchał Dziennik dostatecznie, a wypełnienie naszego obowiązku w obec nich uczuliśmy w całej mocy, czytając „Odpawę“ Dziennika daną jednemu z wyborców. Wyborcy nasi z Gostynia stawili się jako jeden mąż, by odpowiedzieć nawoływaniu Dziennika — do urny wyborczej stępnaliśmy jakoby dwunastu apostołów, chociaż jeden z nas cierpiał wielce na reumatyzm. I zwyciężyliśmy! Niechaj jednak nikt nie sądzi, że np. w Gostyniu komitet wyborczy lub ktokolwiekby inny do czegośkolwiek w rzeczy tej się przyczynił: nie brakło ani jednego Gostynianka przy urnie, — czemu? bo Gostyniancy znają obowiązki narodowe i ściśle je wykonywują.

Dnia 7 bm. w niedzielę po południu odbył się wiec w Gostyniu. Pośled nasz p. Potworowski z Goli w obszerniej mowie wyjaśnił prawo o ciężarach drożnych i o ulgach, jakie w tym względzie nastąpiły. Każdą Zingler zaś wysłuchał, jakie prawa w obec kościoła, szkoły i naszego polskiego języka nam służą i o jakie upomnieć się powinniśmy. Szkoda tylko, że na ten wiec nie wielu się stawiło.

Dziś wreszcie odbyło się w Gostyniu zgromadzenie towarzystwa pomocy naukowej imienia ś. p. Karola Marcinkowskiego. Na posiedzenie to przybyło tylko dziesięciu członków, czterech kapłanów i sześciu obywateli. Dziwuję się mocno, dla czego nas obywateli z miasta nikt nie wola, byśmy też choć trojaki dawali na tę naszą pomoc naukową. Płacemy, że nie możemy kształcić odpowiednio naszych dzieci, bo nam funduszu brak, ale po groszu złożyć się możemy i chcemy a będzie kupka i nie jeden wtedy, gdy jego dziecko z mniejszym kosztem ukończy szkołę, doloży groszy. A w grobie może uciechy się nasz dobroczyńca i może lepiej będzie na naszej ziemi. Panowie komitetowi, odczwijcie się do nas — spróbujcie choć.

Lwów, 12 listopada.

[Z Rady miejskiej. — Wybór dr. Euzebiusza Czerkaskiego odroczone. — Opozycja, ale jaka? — Zjazd słowiański i kongres polski.]

(T.) Nasza Rada miejska musiała odroczyć wybór swego delegata do Rady szkolnej krajowej. Pisałem, że było jej zamiarem w miejsce p. Starka, który, jak wiadomo, ustąpił, wybrać reprezentantem stolicy kraju w Radzie szkolnej p. Euzebiusza Czerkaskiego, a to głównie w uznaniu jego zasług w Radzie państwa i dla zmanifestowania opinii miasta Lwowa. Owóż na odbytym w tej sprawie posiedzeniu poufnym miano, jak zamierzano, jednogłośnie wybrać pana E. Czerkaskiego. Sekcja szkolna, która pierwotnie proponowała jako kandydata najodpowiedniejszego p. Samulewicz, oświadczyła, że cofa swoją propozycję, kółko radnych, które zamierzają kandydaturę niejakiego p. Gerstmana, profesora szkoły realnej, popierać, oświadczyło się także bezwarunkowo za wyborem p. Czerkaskiego. Zabrał jednak głos radny prof. A. Małeckie i przekonał większość, że należy się jeszcze za stanowczą decyzją powstrzymać i na tydzień wybór odroczyć, a to dla poprzedniego porozumienia się z samym p. Czerkaskim. Pan Małeckie jest stanowczo przeciwnym ustępowaniu delegacji z Rady państwa. Jeżeli delegacja ma w Wiedniu pozostać, powinien w niej pozostać i p. Czerkaski. Tam jest on nierównie potrzebniejszy, tam daleko większe oddaje sprawie usługi niż zasiadając w Radzie szkolnej, gdzie go bardzo łatwo zastąpić można. Wybór natychmiastowy p. Czerkaskiego byłby wprawdzie bardzo znaczącą demonstracją, p. Małeckie jest jednak demonstracji takiej przeciwny. Zresztą nieporozumiano się jeszcze z panem Czerkaskim, nie ma pewności, czy złożył mandat do Rady państwa, czy też ma zamiar tam powrócić. Mowa pana Małeckiego odniosła skutek. — U nas najruchliwiej o krok stanowczy; gdy kto zaproponuje odroczenie stanowczej uchwały, zawsze będzie miał większość za sobą. Odroczone więc wybory, postanowiono porozumieć się z p. Czerkaskim, zgromadzić się dziś na poufną radę a w czwartek dopiero przystąpić do wyboru.

Wiadomo szanownym czytelnikom Dziennika Poznańskiego, że przemawiałem zawsze przeciw tak zwanej polityce abstynencyjnej, przeciw opozycji biernej, przeciw stanowczemu usunięciu się z Rady państwa: znam bowiem naszą bezwładność i nie chciałem, aby przyznane krajowi narodowe prawa i swobody autonomiczne narazić na niebezpieczeństwo. Wszak pocieszano nas, że jakkolwiek większość centralistyczna w Radzie państwa przeciwna samorządowi każdego z krajów a naszem w szczególności i ministerstwa będące tej większości organem starałyby się prawa nam przyznane naruszyć, korona nam tak jest życzliwa, że jeżeli my tylko będziemy grzeczni i dziećmi, jeśli nie będziemy się łaczili z opozycją, nie będziemy tej kochanej koronie robili kłopotów, włos nam z głowy nie spadnie, bo najj. pan t-go, co kaskawie dał tak dobrym i grzecznym dzieciom nie odbierze. Pokazało się jednak, że to nie prawda. Experientia facit hominem cautum. Reakryt cesarski z 23 października powinien nam oczy otworzyć. Wszystko i potulność i pokora ma swoje granice. Polityka dotychczasowa okazała się fałszywą. Na inną więc drogę wstąpić należy.

Delegacja postanowiła już przejść na drogę opozycji. W jej imieniu oświadczył to w Radzie państwa pan Czerkaski. Chodzi tylko o to, jaka to ma być opozycja? Czy delegacja ustąpi z Rady państwa, skutkiem czego po za Radą rozpoczęlibyśmy wspólnie z Czechami walkę przeciw dzisiejszemu rządowi i panującemu systemowi w nadziei obalenia ich, czy delegacja pozostając w Radzie państwa będzie nadal jak dotychczas walczyła z centralizmem słowami, tę mając pewność, że zawsze będzie przegłoszowana. Po doświadczeniach zrobionych zdaje mi się, że ta druga, tak zwana czynna opozycja zupełnie do niczego nas nie doprowadzi, bo gdyby nawet tylko o szermierkę słowa chodziło, to któż ją będzie prowadził? Czyż wielu mamy Euzebiuszów Czerkaskich w delegacji? Zdaje mi się, że teraz powinien krajowi przewodniczyć program dawniejszy Smolki, teraz Jerzy ka. Czartoryski ze swą partją powinien wziąć ster sprawy w ręce, teraz z Czechami należałoby się porozumieć, i dla tego proponowałem kongres słowiański, który, gdyby przyszedł do skutku, zadaby z pewnością cios panom Lasserom i Stremayrom. Myśli tej nie poparły nasze dzienniki. Gazeta narodowa wspominała tylko o niej a Dziennik polski przeciw niej wystąpił, doradzając zamiast kongresu słowiańskiego kongres polski, któryby miał uchwalić, „co dalej robić?“ Zgoda! Urządźmy najprzód kongres polski, tj. galicyjsko-polski, a na nim uchwalimy kongres słowiański. Ale dla czegoż Dziennik polski, nim jeszcze proponowane przezeń zgromadzenie patryotów polskich uchwalilo, co kraj ma robić, występuje w artykule wczorajszym przeciw tak zwanej przez siebie opozycji biernej, przeciw ustępowaniu z Rady państwa, a za stanowczym w niej pozostaniem i za waleniem tam wśród tej nam wrogiej większości niemieckiej, rzucaniem grochu o ścianę?

I podobno stanie się po myśli Dziennika polskiego. Tak nas ululano, że my jeszcze tylko na półśrodku zdobyć się jesteśmy w stanie. Rząd postara się o to, aby chwilowe oburzenie naszych przewodców usmierzyć, aby ich ugłaskać. Już przyrzeczono, że minister galicyjski będzie opiniował (!) propozycję Rady szkolnej co do nominacji profesorów i dyrektorów gimnazjalnych, już powołano p. Potockiego do Wiednia, aby go zamianować namiestnikiem, już i cesarz wrócił do Wiednia i zapewne skłoni p. Ziemiałkowskiego do pozostania w gabinecie i wszystko się załogodzi i będziemy mogli powiedzieć: „tout va le mieux dans le meilleur de mondes possibles!“

Lwów, 13 listopada.

(P. Potocki jedzie już do Wiednia. — Demonstracja na cześć posła Euzebiusza Czerkaskiego. — Opera.)

(T.) Wczoraj nadeszł telegram od prezesa ministrów hr. Auerpera do marszałka krajowego hr. Potockiego zapraszający go z polecenia cesarza. Hrabia Potocki wyjeżdża jutro. Chodzi naturalnie o zamianowanie go namiestnikiem, nasz marszałek bowiem miał się skłonić do uczynienia zadość „woli swego monarchy“. Wiadomość, którą wam już udzieliłem był, że w razie, jeżeli p. Potocki przyjmie urząd namiestnika, dodany mu będzie nie p. Bartmański lecz p. Filip Zaleski jako wiceprezydent, potwierdza się. Dziś donosi o tym organ ministra Lassera Presse jako o rzeczy bardzo prawdopodobnej. Kandydaturę tę syna byłego namiestnika w r. 1843 popiera minister Ziemiałkowski. Pan Bartmański ma zostać jakimś dygnitarzem w Wiedniu.*

Przedstawiłem w liście dziś rano pisanym panującą u nas usposobienie i prawdopodobieństwo zaniechania opozycji. Wspominałem także, w jaki sposób zapobieżono opozycyjnej demonstracji w Radzie miejskiej. Jeżeli stanowczo nie złamano zamiaru rzeczonoż obawu opinii reprezentacji stolicy, to przynajmniej odroczone tę manifestację. Młodzież akademicka gorętsza od panów radnych chce jednak oddać winny hołd posłowi Euzebiuszowi Czerkaskiemu i zawiadomiła już policję, że w poniedziałek urządzi na cześć rektora uniwersytetu pochód z pochodniami. Może się jednak znajdzie jeszcze jaki „Beschwichigungsrath“ i zapobieże tej demonstracji, która mogłaby się c. k. rządowi nie podobać.

Opera lwowska wyjeżdża do Krakowa na trzy tygodnie. Przez ten czas będą dawane w Lwowie przedstawienia słynnej „Podróży około ziemi“. Sztuka ta musi być przedstawiana ciągle bez przerwy „aż do skutku“, scena bowiem musi być do tych przedstawień tak urządzoną, że ich przerywać nie można.

* O tem wszystkiemu już donosił nam nasz korespondent wiedeński. Przyp. Red. Dien. Pozn.

NIEMCY.

* Berlin, 14 listopada. Prasa berlińska ochłodziła już z obawy — bo pan dr. Lucius, który według Tribüne miał się wygadać, że ks. Bismarck ustąpić zamysła, oświadcza dzisiaj we wszystkich dziennikach, że tego nigdy nie powiedział. Jedynie tylko pisma austriackie nie dowierzają zupełnie oświadczeniu p. Luciusa, bo zżąd, z jakiego powodu i tak kategorycznie śmiano by wystąpić z taką wiadomością i wymienić nawet nazwisko Luciusa, gdyby w tem wszystkiemu nie było prawdy? — Ale mniejsza o to — faktem jest, że książę nie ustępuje, chociaż nie myśli wcale brać udziału w obradach parlamentu. Ale bo też parlament jak dotychczas obywateli się bez kancelarza; za to później sze obrady wymagać może będą jego obecności — bo — jak utrzymują, niektóre pisma berlińskie — koniec obrad mniej będzie spokojny jak początek, z powodu przykrego położenia finansowego, w jakim znajdują się mianowicie Prusy. — Wiadomości, jakoby petycje odnoszące się do przymusowego świadectwa a przekazane być miały komisji sprawiedliwości parlamentu, nie potwierdzają się. — Znosi się na nowy proces przeciwko hrabiemu Arnimowi z powodu broszury „Pro nihilo“, ponieważ hrabia ma być jej autorem a przynajmniej dostarczył materiałów. Wytoczonym na byt także proces przeciwko tym dziennikom, które przytaczały z niej ustępy, a mianowicie dokumenta dyplomatyczne. Winnym staje się zdrady kraju, według paragrafu 92 kodeksu karnego ten, co ogłasza dokumenta, o których wie, że powinny być zachowywane w tajemnicy. Procesem jednakowoż nie będą ścigane te pisma, które inkryminowane dokumenta w tym tylko przytoczyły celu, ażeby z nich wykazać, że hr. Arnim zawiął i że zastraszona odebrał karg. Do kategorii tych pism, których nie oczekuje proces prasowy, i nasze pismo policzone być musi — bo sprawa arnimowsko-bismarckowska zbyt nam była i jest obojętna, ażebyśmy mieli wspominać o troszuszce „Pro nihilo“ oświadczać się

badzto za hrabią Arnimem, badzto za księciem Bismarckiem.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 13 listopada. W parlamencie austriackim odegrała się na wczorajszym posiedzeniu budująca scena. Gdy marszałek otworzył rozprawę szczegółową nad wnioskiem Wildaura opuścili Polacy a z nimi członkowie prawego środka salę posiedzeń, po chwili weszli po uchwaleniu wniosku Wildaura na nowo do sali, by wziąć udział w stojących na dalszym prządku dziennym rozprawach. Następnie wnieśli Polacy i członkowie prawego środka następującą do rzędu interpelacyę: „Podpisani pozwalają sobie niniejszem zapytać się: Czy wysoki rząd skłonny jest do przedłożenia Radzie państwa głównych zasad programu, jakim myśli się kierować, a który ma mieć na celu popieranie gospodarstwa krajowego a przedewszystkiem przyszłą celną i handlową politykę rządu.“ Interpelacyę tę odesłano do ministerstwa. Wiedeński Vaterland wspominając o niej dodaje, że należy uważać ją jako pociągnięcie polityczne bez pewnej ekonomicznej tendencji.

Z komisji parlamentarnych najgorliwiej pracuje komisja budżetowa. Dnia 11 bm. obradowała nad pozycjami „ministerstwa oświecenia.“ Przy rozdziale „wszechnica w Insbruku“ wniósł referent rezolucyę, aby rząd przedłożył Radzie państwa wszystkie akta w sprawie wszechnicy insbruckiej, jako też wszystkie instytucje i ustawy zakonu Jezuitów. Minister Stremayr wyjaśnia, że już dwie katedry na uniwersytecie insbruckim obsadzone zostały niejezuitami i opiera się stanowczo proponowanej rezolucy, którą też cofną sprawozdawca.

Sprawa wschodnia trzyma ciągle w nateżeniu opinią publiczną i zaniepokoją ją coraz bardziej. Nie wiemy, czy do uśmierzenia tego zaniepokojenia przyczyni się najświeższe oświadczenie urzędowej wiedeńskiej Abendpost, które brzmi:

Od pewnego czasu dzienniki krajowe i zagraniczne pełne są doniesień niepokojących opinią publiczną i świat handlowy w sposób niespodziewany. Z zupełnej nieznajomości stosunków tu i owdzie może w zamierze zakłócenia porozumienia trzech mocarstw albo nawet w chęci zniżenia kursów giełdowych, wysrubowano posłuchanie, które miał posel carogrodzki u N. sultana i odpowiedź jego u wielkiego wezyra do znaczenia wypadków zdolnych grozić zwiastować widoki dla pokoju europejskiego. W obec tego w porę jest niezawodnie i wystarczająco powinno, jeśli na podstawie dokładnej znajomości położenia rzeczy oświadczy się, że od rozpoczęcia działania na Wschodzie tak dobrze Rosya, jak Austria-Węgry i Niemcy, tak dobrze generał Ignatiew, jak hr. Zichy lub bar. Werther, czy to u u sultana czy u w. wezyra nie zrobili takiego kroku, któryby nie odpowiadał instrukcyom wspólnie określonym i nie ostrzymał zezwolenia i poparcia innych gabinetów.

FRANCYA.

* Paryż, 13 listopada. W obec głosowania, odbytego na onegdajszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, ustąpiła na plan drugi wszystkie inne sprawy, jakimi się tu w ostatnich dniach zajmowano, jak ukazanie się broszury Pro nihilo, jak znana już zżądina przemowa p. Disraeliego na bankiecie londyńskiego lord-majora, choć ostatnia o tyle wywołała niejaką tu radość, że zapowiedziana przez prezesa ministerstwa angielskiego czynna polityka wnieśli nadzieję, że Francya w razie danym do niej przylączy się będzie mogła.

Na posiedzeniu tem wszystkie trybuny były przepełnione. W loży prezydenta znajdowała się już od 3 godziny marszałkowa Mac-Mahon, która bardzo gorliwie śledziła za przebiegiem dyskusji, zapisując sobie notatki złotym ołówkiem i od czasu do czasu rozmawiając z arcybiskupem z Sens i innymi dygnitarzami kościelnymi, którzy się w jej loży znajdowali. W loży dyplomatycznej znajdował się ambasador hiszpański, poseł japoński, członek nuncjatury papieżkiej i kilku innych dyplomatów. Marszałek ks. Audiffret-Pasquier zagał posiedzenie o godzinie 2 1/2; najprzód zabrał głos sprawozdawca p. Ricard przeciw głosowaniu wedle okręgów. Podczas pojedynczych ustępów jego mowy podnoszą bonapartyści i prawica hałas ogromny a marszałkowa Mac-Mahon raz jeden zbladła jak śnieg. Mówca oświadcza pomiędzy innemi: „Trzy razy dało głosowanie wedle list najwięcej Francji zgromadzenia, jakie kiedykolwiek miała, podczas kiedy cesarstwo utworzyło głosowanie pojedyncze. Sposób ten głosowania, Izby cesarstwa zgubiły Francją. Czyż nie wiecie, kto wynalazł głosowanie wedle okręgów? Historya uczy nas, że nie kto inny jak ów człowiek, który dnia 2 grudnia wystawił w proklamacyi ludowi francuzkiemu, że wybory wedle list fałszują wybory. Obecny zwolennikom wyboru wedle okręgów nie może więc być tajemną, że nasz sposób głosowania był powodem zamięchotki stanu. Ci, co sądzą, że bonapartyści są awangardą stronnictwa konserwatywnego, mogą głosować za wyborami wedle okręgów; ci zaś, co, jak mówca i wydział przypominają sobie 20letnie panowanie cesarstwa, głosować będą za wyborami wedle list, które jedne mogą zapobiec niebezpieczeństwu korupcyi administracyjnej, głównemu narzędziu kandydatury urzędowych. Niech nikt nie sądzi, że niebezpieczeństwo to jest iluzoryczne. Wczoraj zapożyczył p. Buffet od cesarstwa awyeh urzędników, dzisiaj zapożyczyć chce od cesarstwa system jego wyborczy, jutro prześcigną jego prefekci, jego podprefekci i merowie jego zamiary i pracować będą nad przywróceniem cesarstwa.“ Przemowa pana Ricarda, lubo przyjęta oklaskami, nie miała jednak pożądanego skutku, gdyż trwała za długo — od 2 1/2 do 4 3/4 — i znużyła słuchaczy. Po nim zabrał głos minister sprawiedliwości pan Dufaure, przemawiając za głosowaniem wedle okręgów. Tymczasem zbliżyła się godzina 6 1/2, a z łona Zgromadzenia podano wniosek o odroczenie dalszej dyskusji na dzień następny, który jednak odrzucono. Do głosu przychodzi teraz pan Gambetta: „Pomiedzy krajem a Izba nie ma zasłony a cały świat na odpowiedź kraju. Polityczna ślepotą ministra sprawiedliwości nie może nigdy być wytłumaczona sprawozdaniem jego pełnych uprzedzeń urzędników. Gdy p. Dufaure za rządów p. Thiersa przedkładał projekt swój, miał senat wedle powszechnego głosowania za pomocą list być mianowany. W takich okolicznościach był wybór wedle okręgów dla Izby deputowanych możliwym; kraj byłby go przyjął. Dziś równowaga zniszczona.“ Aby odpowiedzieć na zarzuty, jakie robiono głosowaniu wedle list, radzi dalej, by zwrócono uwagę na wybory ostatnich lat pięciu. „Gdzie są skandale, pyta się gdzie komitety wyborcze, które wyborcom grożą? Demokracja francuzka wszędzie postąpiła w przeczności i doświadczeniu i wiedziela, co robiła.

Jako zaletę głosowania wedle okręgów przytoczył minister sprawiedliwości, że ściślejsze pomiędzy wyborcami a wybranymi utrzymuje stosunki, gdy tymczasem przeciwnie głosowanie wedle list sprzyja komunikacyi między wybranym i wyborcą. Dowodem tego mowy p. Buffet w Wogezach, Leona Say w Stors. Powody przytoczone przeciw wyborowi wedle list nie są też prawdziwe, rząd chce po prostu zniweczyć głosowanie powszechne. Czas narazicie głosowanie to wprowadzić w wykonanie.“ Po gwałtownej jeszcze wycieczce przeciw bonapartyzmowi, kończy p. Gambetta żądając, aby głosowanie imienne. Do urny przystępuje najprzód p. Thiers, który choć chory, przyszedł na posiedzenie o 6 godzinie, by wziąć udział w głosowaniu; przypuszczono go też zaraz do urny, choć wedle alfabetu głosowanie się odbywało. Głosowanie wedle okręgów przyjęto 357 przeciw 326 głosom, a więc większością 31 głosów. O godzinie 9 solowano sesyą a Zgromadzenie rozszło się w usposobieniu bardzo ożywionem.

Wiadomość o przyjęciu wyborów wedle okręgów rozszalała się tu około 10 godziny wieczorem. Lubo zaś na bulwarach dość wielkie snuły się masy ludu, nie dopuszczono się żadnej demonstracyi, gdyż w ostatnich dniach oswojono się już jako tako z zwycięstwem pana Buffeta. Jakiego rodzaju to zwycięstwo, charakteryzuje najbardziej oświadczenie księcia Larochefoucault-Bisaccia, — przewodzący najskrajniejszych royalistów, — który po oddaniu głosu zawołał: Głosujemy za wyborami wedle okręgów, lecz to śmierć naszego stronnictwa!“

Przez dwa dni srożył się po całej Francyi ogromny wicher, a na południu wystąpiły rzeki z łozysk swoich.

Prefekt Tuluzy baron Sandrans podał się do dymisy w skutek sprzeczki z komendantem miasta Gosard, reprezentantem marszałka-prezydenta przy podziale pieniędzy pomiędzy powody dotkniętych. — Drugim powodem dymisy była okoliczność, że władze wojskowe w Tuluzie, gdzie panuje stan oblężenia, — rozwiły pomiędzy innemi istniejący tam pod zarządem żony prefekta komitet pomocy a w miejsce jego utworzyły inny, któremu przewodniczy żona komendującego generała.

WŁOCHY.

* Rzym, 13 listopada. Dziś po dwugodzinnej naradzie przysięgłych zapadł wyrok w sprawie mordców Sonzogna. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Scarpettiego uznani zostali winnymi a zwłaszcza Luciani jako sprawca, Frezza jako wykonawca, Armati, Morelli i Farrina jako współwinni. Przy wszystkich oskarżonych przyjęto okoliczności łagodzące. Prokurator postawił wniosek o osądzenie wszystkich oskarżonych na karę dożywotniego więzienia. Sad po krótkiej naradzie przychylił się w zupełności do wniosku prokuratora. Luciani, który oczekiwał wyroku niewinnego, nie był w stanie wydobyć z siebie ani słowa; Armati odezwał się, że przenosi nad dożywotnie więzienie karę śmierci.

HERCOGOWINA.

* W dziennikach zagranicznych znajdujemy obszerny raport p. Weselickiego Bożydarowicza, członka komitetu kroackiego i dalmackiego do wspierania wychoźców hercogowinińskich. Raport ten przesłany jest do metropolity białogrodzkiego Michała i przedstawia położenie wychodźców hercogowinińskich w Metkowiecach i w granicach Austrii od strony Raguzy, jako bardzo smutne; wielu z nich już z głodu pomarło, wsparcia rządowe są niezmienne szczupłe (po 16 centów na rodzinę liczącą sześć, co około 3 agr., — po 10 na mniej liczną, po pięć centów na pojedynczych ludzi; takie wsparcie nie broni nawet od śmierci głodowej; w Raguzie jednak dają po 18 centów na głowę.)

Co do spraw wschodnich, wiedeńska Presse stara się podać w wątpliwość doniesienie o audyencji generała Ignatiewa u sultana, a Pester Lloyd także ulegający p. Andrassemu, pisze w korespondencji z Carogrodem, że generał miał wprawdzie jedną (nie dwie) audyencyą u sultana, ale że to, co o niej piszą, jest bardzo przesadzone. Godzić tych nowych pogłoszek i wiadomości z dawnymi nie myślimy. Wolny zwrócić uwagę na dzienniki włoskie, które zaczynają wątpić, czy pokój da się pogodzić z dzisiejszym stanem rzeczy na Wschodzie, widząc w ostatnich wystąpieniach wstęp do nowej akcji dyplomatycznej, może nawet do materialnej interwencji trzech dworów. Opinie one tak pisze: „Wszystkie usiłowania trzech mocarstw dążą do utrzymania pokoju; ale jeżeli Turcy nie przyłożą do tego skutecznie ręki, jako państwo bezpośrednio interesowane, jeżeli nie zakończy rychło powstania w Hercegowinie, czyniąc zadość żądaniom ludności chrześcijańskiej, mocarstwa mimo ich woli zmuszone będą do polityki energiczniejszej, która mogłaby przyspieszyć rozkład wewnętrzny państwa otomańskiego.“ L o m b a r d i a przemawia w tym samym duchu, nie lęka się jeszcze o pokój, ale przyznaje, że się „coś smażą“, oraz że z „ogółu postępowania rządów interesowanych wnioskować wolno, że te wszystkie manifestacje urzędowe i półurzędowe, brzmące tak uspokajająco, należą do tej frazeologii zlekakającej, której od wieków używa, a która, jak w teatrze muzyka, służy do międzyaktów, do zabawiania publiczności, gdy aktorowie się ubierają, a machiny nastawiają.“

Korespondent Times'a a przebywający w Raguzie udał się do Mostaru i miał rozmowę z pełnomocnikiem tureckim Sever paszą, względem przyszłego ukształtowania rzeczy na półwyspie bałkańskim. Wedle tego źródła zajmuje się Sever pasza następującym planem co do przywrócenia pokoju w powstańczych prowincjach: Przekształcenie zgromadzenia rady w ten sposób, by interes chrześcijański znalazły odpowiednią reprezentacyę; ogłoszenie kodeksu cywilnego tak po turecku jak i po słowiańsku, tudzież ustaw o wyborze członków rady prowincjonalnej, by ułatwić ludności poznanie się z przysługującymi jej prawami; zmiana postanowień co do służebności ludności przy budowie i naprawie dróg publicznych, a wedle których nie będzie mógł być nikt zmuszonym do robót po za granicami swego okręgu; wyroki sądowe mają być ogłaszane w obu językach i podpisywane przez wszystkich członków trybunału; utworzenie oddziału tajnych inspektorów, których nazwiska będą wiadome jedynie rządowi w Carogrodzie i generał-gubernatorowi; zniesienie obecnego systemu konstrypcy koni; zamienienie dziesięciny w podatek gruntowy; utworzenie oddziału chrześcijańskich i muzułmańskich poborców i inspektorów; zobowiązanie tak właściciela jak i dzierżawcę do zawierania piśmiennych umów dzierżawnych i przedkładania takowych do urzędowego zarejestrowania, a w końcu reorganizacya policyi, która odąd ma się składać z chrześcijan i muzułmanów. Korespondent

Times'a dodaje z swęj strony, że większa część powyższych punktów weszła już w życie. (?)

OŚWIATA LUDOWA.

A conto składek z obwodu pleszewskiego złożył p. Każ. Poniński z Marszewa do Kasy Tow. oświaty: od p. Demla z Grodziska 3 marki, od gosp. Zuchowskiego z Piekarska 1 m., od włościan z Marszewa 9 m. 50 fen. swoją osobistą składkę 9 m.; w ogóle 22 marek 50 fen. Poznań, 15 listopada 1875.

Bolesław Poniński.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Poznań, 15 listopada.

— * Teatr. Wczorajsze przedstawienie Szkalbmierzanek udowodniło ponownie, że nasza publiczność, spragniona polskiej sztuki i polskiej muzyki, tłumnie się zbiera na polskie operetki i przyjmuje takowe z zapalem, chociaż wykonanie samo mogło i powinno być nieco starsze. Z opuszczenia z uwertury pięknego poloneza i duetu Wandy z Zrosławem w 2 akcie dalej z innych opuszczeń i zmian, wreszcie z ruchów i postawy dyrektora orkiestry p. Dembińskiego wnioskować pewno można, iż Szkalbmierzanek zbyt pospiesznie wzięto i nie było czasu do starannego przypodobania. Przypuszczenie to jest prawdopodobniejsze, iż cały niemal tydzień po przedstawieniu „Krakowiaków i Górali” zapelniony był koncertami i dyrektorem muzyki, zajęty próbami całodziennymi i koncertami, wieczorem nie miał może przy najlepszej chęci czasu do ćwiczeń i prób. Radziłobyśmy zatem szanownej dyrekcyi, aby przedstawień podobnych nie forsowała, gdyż jesteśmy przekonani, że p. D. nie lubi wykonywać rzeczy, niedostatecznie przypodobanych. Arye panny Brzechwi (Wandy) wykonane były dobrze i bardzo starannie, żalować tylko wypada, że w czasie najpiękniejszej i wznieślijszej arii z A-moll śpiewanej z kulisami w 2 akcie ekonom zupełnie niepotrzebnie na scenie pobił publiczność do wesołości i nie przeszkadzał śpiewowi, któremu znawcy z natężeniem się przybliżali, podczas gdy galeryja głośnie wycichała śmiechami. Dobrze się także wyrażała pani Nawarska (Marionowa) i p. Nowakowski (Pieprzik). Pani Doroszkowska część wokala wykonywała dobrze jak niemniej pobudzała grą swą, jak zwykle, do wesołości. P. Nawarski (Bakalarz) w niewdzięcznej i trudnej swej roli umiał jako rutynowany artysta zachować stosowną miarę. Całość mimo to zadawiała, co powinno być wskazówką dla dyrekcyi, jakie przedstawiać sztuki, ale też, jak starannie je wykonywać należy.

— * Teatr. Jutro, komedya z r. F. Schlegla Bonaparte; w roli tytułowej wystąpi p. Rychtler; oraz komedya Trudny wybór czyli cztery panny na wydaniu.

— * Drugi koncert panny Donadio, panów Hollander i Schläger o wiele więcej zgromadził słuchaczy niż pierwszy. Kontyngensu dostarczyło nie nasze społeczeństwo. Ze śpiewu najwięcej podobała się Cavatina z Rigoletta a piosenka „Si vous n'avez rien a me dire” zbyt drobna i zbyt łatwa, ażeby mogła być ile odpowiadania przez utalentowaną śpiewaczkę. P. Schlägerowi lepiej powiodła się „Rapsodia węgierska”. Lista anieliszcherzo Chopina, naszym zdaniem zbyt szybko odegrana. Pan Hollander grał czysto i biegle, ale brak mu było siły i tego feu sacré — jakie podziwialiśmy w Winiawskim, kiedy grał znanego poloneza kompozytury Vieuxtemps i Aïrs russes własnej kompozycyi.

— * Walne zebranie tutejszego Towarzystwa pożytecznego odbędzie się jutro na sali hotelu Saskiego o godzinie 7, o czem przypominamy członkom tegoż towarzystwa. Na porządku dziennym pomiędzy innymi zatwierdzenie wybranego przez radę nadzorczą skarbnika, oraz wybór czterech członków rady nadzorczej.

— * Od p. Mikołaja Gońskiego odbieramy pismo następujące:

Bydgoszcz 13 listopada.

Szanowny Panie Redaktorze.

Ponieważ niektóre osoby sądzą, iż jestem korespondentem Dziennika i autorem artykułów w przeszłym miesiącu w piśmie Waszem umieszczonych, dotyczących języka polskiego w sądach przysięgłych, przeto upraszam Szanownego Panna, abyś mi poświadczył, że korespondentem Dziennika i Pozn. nie jestem.

Z szacunkiem

Mikołaj Goński.

Umieszczając powyższe pismo oświadczamy, że p. Goński ani naszym korespondentem nie jest, ani też autorem korespondencji o języku polskim w sądach przysięgłych w Bydgoszczy. Red. Dzienn. Pozn.

— * Był redaktor „Niedzieli” ks. Tłoczyński skazany został w sobotę za artykuł, umieszczony w nr. 54 tego pisma pod tytułem „Ze swiatła”, któremu król. prokurator zarzucił, że rozpowszechniał wiadomości dla zohydzenia rozpraw sądowych, na 100 R. grzywny lub na tydzień więzienia. Pod sąd przysięgłych. Osme i ostatnie tegoroczne rok sądu przysięgłych zakończono w piątek. W ostatnich dniach trzy były do osądzenia sprawy: w czwartek przeciw czeladnikowi rzeźnicemu Romanowi Kochołowiczowi i spólnikom o skalecenie ciała i przeciw kapłanowi Stanisławowi Marciniakowi o zbrodnię przeciw moralności i w piątek przeciw gospodarzowi Walentemu Kropaczowi o ciężkie skalecenie ciała. Wszystkie te sprawy jednak odrzucił musiano z powodu niewystawienia się świadków; przeto raz jeszcze toczy się będą w przyszłych rokach, naznaczone na miesiąc styczeń r.

— * W urzędzie stanu cywilnego zameldowano w tygodniu od 7 do włącznie 13 bm. 31 urodzeń i 88 przetrwania śmierci; pomiędzy urodzonymi było 17 chłopców a 14 dziewcząt pomiędzy umarłymi 20 osób płci męskiej a 18 płci żeńskiej. W tymże czasie zawarto 17 ślubów cywilnych.

— * Wiadomo, że jako rewizorów mięsa wieprzowego przyjęto także dwóch nauczycieli tutejszych szkół elementarnych i że nauczyciele ci złożyli prawem przepisana przysięgę. Ponieważ i jedno i drugie stało się wbrew woli i wiedzy magistratu, przeto zamierza im tenże wytoczyć śledstwo dyscyplinarne o nieposłuszeństwo, jeżeli nie złożą świadectwa, że urząd rewizora złożyli.

— * Na początku bm. zastrzelono inspektora gospodarstwa z Siedziszewa w Ostrowskim. Jako podejrzanego o popełnienie tej zbrodni aresztowano w tych dniach gospodarza Jedrasza, który się jednak do niej dotychczas nie przyznał.

— * Grzywny, nałożone na duchownych w archidiecezji poznańskiej, dochodzą wedle Kuryera do wysokości 18,256 tal. czyli 55,368 marek.

— * Sprawa o odpust w Górze duchownej rozpoczęła się, jak to donosiliśmy, d. 11 bm. Oskarżonych jest 60 osób, z nich stało przed sądem śledczym w dniu 7 duchownych: ksks. Grabowski z Dłużyny, Włodarski z Radomicka, Stępczyński z Wonięsca, Engler z Bronikowa, i Bartosz z St. Bojanowa, którzy wszyscy zeznania w tej sprawie odmówili. Na termin ten miał stanąć osmy jezdyczny duchowny przezwany przez denuncyanta Solibie d. a pochodzący z Przemysła, lecz duchownego takiego nazwiska ani w poznańskiej ani w gnieźnieńskiej archidiecezji nie ma.

— * Działalność fabryk i zakładów w gubernii lubelskiej w r. 1874 przedstawia ogólna liczba zakładów 522, liczba pracujących tam robotników 2948, wartość produkcji 4,026,723 rub. sr. Pod względem ilości zakładów przemysłowych najwięcej stoją powiaty lubelski i puławski, a najmniej powiaty krasnostawski i biłgorajski; pod względem zaś produkcyjności pierwsze miejsce zajmuje miasto gubernialne, w którym na jeden zakład wypada przeciętnie produkty 30,000 rs., kiedy na prowincyi przeciętnie produkty jednego zakładu nie przewyższa 12,000 rs., a w biłgorajskim powiecie nie dochodzi do 5000 rs. Najrozleglejsza jest działalność zakładów produkujących napoje spirytualne, które mimo iż liczba ich od roku 1873 zmniejszyła się o 7, dały produkcyi o 69,287 rs. wyższą i wynoszącą prawie połowę całkowitej produkcyi przemysłowej gubernii. (Gorzelni i destylarni jest w gubernii lubelskiej 86, produkcyi ich wynosi 1,850,664; browarów 63 i fabryk miodu 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335). Następnie zajął 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335). Następnie zajął 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335).

— * Sprawa o odpust w Górze duchownej rozpoczęła się, jak to donosiliśmy, d. 11 bm. Oskarżonych jest 60 osób, z nich stało przed sądem śledczym w dniu 7 duchownych: ksks. Grabowski z Dłużyny, Włodarski z Radomicka, Stępczyński z Wonięsca, Engler z Bronikowa, i Bartosz z St. Bojanowa, którzy wszyscy zeznania w tej sprawie odmówili. Na termin ten miał stanąć osmy jezdyczny duchowny przezwany przez denuncyanta Solibie d. a pochodzący z Przemysła, lecz duchownego takiego nazwiska ani w poznańskiej ani w gnieźnieńskiej archidiecezji nie ma.

— * Działalność fabryk i zakładów w gubernii lubelskiej w r. 1874 przedstawia ogólna liczba zakładów 522, liczba pracujących tam robotników 2948, wartość produkcji 4,026,723 rub. sr. Pod względem ilości zakładów przemysłowych najwięcej stoją powiaty lubelski i puławski, a najmniej powiaty krasnostawski i biłgorajski; pod względem zaś produkcyjności pierwsze miejsce zajmuje miasto gubernialne, w którym na jeden zakład wypada przeciętnie produkty 30,000 rs., kiedy na prowincyi przeciętnie produkty jednego zakładu nie przewyższa 12,000 rs., a w biłgorajskim powiecie nie dochodzi do 5000 rs. Najrozleglejsza jest działalność zakładów produkujących napoje spirytualne, które mimo iż liczba ich od roku 1873 zmniejszyła się o 7, dały produkcyi o 69,287 rs. wyższą i wynoszącą prawie połowę całkowitej produkcyi przemysłowej gubernii. (Gorzelni i destylarni jest w gubernii lubelskiej 86, produkcyi ich wynosi 1,850,664; browarów 63 i fabryk miodu 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335). Następnie zajął 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335).

— * Sprawa o odpust w Górze duchownej rozpoczęła się, jak to donosiliśmy, d. 11 bm. Oskarżonych jest 60 osób, z nich stało przed sądem śledczym w dniu 7 duchownych: ksks. Grabowski z Dłużyny, Włodarski z Radomicka, Stępczyński z Wonięsca, Engler z Bronikowa, i Bartosz z St. Bojanowa, którzy wszyscy zeznania w tej sprawie odmówili. Na termin ten miał stanąć osmy jezdyczny duchowny przezwany przez denuncyanta Solibie d. a pochodzący z Przemysła, lecz duchownego takiego nazwiska ani w poznańskiej ani w gnieźnieńskiej archidiecezji nie ma.

— * Działalność fabryk i zakładów w gubernii lubelskiej w r. 1874 przedstawia ogólna liczba zakładów 522, liczba pracujących tam robotników 2948, wartość produkcji 4,026,723 rub. sr. Pod względem ilości zakładów przemysłowych najwięcej stoją powiaty lubelski i puławski, a najmniej powiaty krasnostawski i biłgorajski; pod względem zaś produkcyjności pierwsze miejsce zajmuje miasto gubernialne, w którym na jeden zakład wypada przeciętnie produkty 30,000 rs., kiedy na prowincyi przeciętnie produkty jednego zakładu nie przewyższa 12,000 rs., a w biłgorajskim powiecie nie dochodzi do 5000 rs. Najrozleglejsza jest działalność zakładów produkujących napoje spirytualne, które mimo iż liczba ich od roku 1873 zmniejszyła się o 7, dały produkcyi o 69,287 rs. wyższą i wynoszącą prawie połowę całkowitej produkcyi przemysłowej gubernii. (Gorzelni i destylarni jest w gubernii lubelskiej 86, produkcyi ich wynosi 1,850,664; browarów 63 i fabryk miodu 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335). Następnie zajął 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335).

— * Sprawa o odpust w Górze duchownej rozpoczęła się, jak to donosiliśmy, d. 11 bm. Oskarżonych jest 60 osób, z nich stało przed sądem śledczym w dniu 7 duchownych: ksks. Grabowski z Dłużyny, Włodarski z Radomicka, Stępczyński z Wonięsca, Engler z Bronikowa, i Bartosz z St. Bojanowa, którzy wszyscy zeznania w tej sprawie odmówili. Na termin ten miał stanąć osmy jezdyczny duchowny przezwany przez denuncyanta Solibie d. a pochodzący z Przemysła, lecz duchownego takiego nazwiska ani w poznańskiej ani w gnieźnieńskiej archidiecezji nie ma.

— * Działalność fabryk i zakładów w gubernii lubelskiej w r. 1874 przedstawia ogólna liczba zakładów 522, liczba pracujących tam robotników 2948, wartość produkcji 4,026,723 rub. sr. Pod względem ilości zakładów przemysłowych najwięcej stoją powiaty lubelski i puławski, a najmniej powiaty krasnostawski i biłgorajski; pod względem zaś produkcyjności pierwsze miejsce zajmuje miasto gubernialne, w którym na jeden zakład wypada przeciętnie produkty 30,000 rs., kiedy na prowincyi przeciętnie produkty jednego zakładu nie przewyższa 12,000 rs., a w biłgorajskim powiecie nie dochodzi do 5000 rs. Najrozleglejsza jest działalność zakładów produkujących napoje spirytualne, które mimo iż liczba ich od roku 1873 zmniejszyła się o 7, dały produkcyi o 69,287 rs. wyższą i wynoszącą prawie połowę całkowitej produkcyi przemysłowej gubernii. (Gorzelni i destylarni jest w gubernii lubelskiej 86, produkcyi ich wynosi 1,850,664; browarów 63 i fabryk miodu 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335). Następnie zajął 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335).

— * Sprawa o odpust w Górze duchownej rozpoczęła się, jak to donosiliśmy, d. 11 bm. Oskarżonych jest 60 osób, z nich stało przed sądem śledczym w dniu 7 duchownych: ksks. Grabowski z Dłużyny, Włodarski z Radomicka, Stępczyński z Wonięsca, Engler z Bronikowa, i Bartosz z St. Bojanowa, którzy wszyscy zeznania w tej sprawie odmówili. Na termin ten miał stanąć osmy jezdyczny duchowny przezwany przez denuncyanta Solibie d. a pochodzący z Przemysła, lecz duchownego takiego nazwiska ani w poznańskiej ani w gnieźnieńskiej archidiecezji nie ma.

— * Działalność fabryk i zakładów w gubernii lubelskiej w r. 1874 przedstawia ogólna liczba zakładów 522, liczba pracujących tam robotników 2948, wartość produkcji 4,026,723 rub. sr. Pod względem ilości zakładów przemysłowych najwięcej stoją powiaty lubelski i puławski, a najmniej powiaty krasnostawski i biłgorajski; pod względem zaś produkcyjności pierwsze miejsce zajmuje miasto gubernialne, w którym na jeden zakład wypada przeciętnie produkty 30,000 rs., kiedy na prowincyi przeciętnie produkty jednego zakładu nie przewyższa 12,000 rs., a w biłgorajskim powiecie nie dochodzi do 5000 rs. Najrozleglejsza jest działalność zakładów produkujących napoje spirytualne, które mimo iż liczba ich od roku 1873 zmniejszyła się o 7, dały produkcyi o 69,287 rs. wyższą i wynoszącą prawie połowę całkowitej produkcyi przemysłowej gubernii. (Gorzelni i destylarni jest w gubernii lubelskiej 86, produkcyi ich wynosi 1,850,664; browarów 63 i fabryk miodu 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335). Następnie zajął 8, ogólna suma ich produkcyi 146,335).

wnu), produkującą za 60,000 rubli srebrnych; fabrykę posadzkę we wsi Zwierzyn, należącej do ordynacji hr. Zamoyskich, która wyprodukowała w ciągu pierwszego roku istnienia za 16,250 rs.; wreszcie fabrykę mebli giętych założoną również w roku 1873 w powiecie krasnostawskim, która dała dochodu 25 tysięcy rs.

Wszystkie inne zakłady są mniejszego znaczenia. Słaby rozwój przemysłu fabrycznego pochodzi z jednej strony z braku przedsiębiorczości i kapitału, a także dogodnych i tanich dróg komunikacyi, z drugiej zaś tłumaczy się przeważnie różnicą charakteru gubernii.

— * Odkrycie Ameryki przez Chińczyków. Przyjęte jest ogólnie mniemanie opierające się na kronikach chińskich, że już w piątym wieku naszej ery misjonarze buddyzmu ponieśli naukę swoją na stały ląd amerykański czyli że ta okolice świata znane były Chińczykom na tysiąc lat przed Krzysztofem Kolumbem. Sinologowie (to jest turyści) są językiem i literaturą chińską) zauważają w starożytnych Niebieskich Pismach wzmiankę o kraju leżącym na dalekim Wschodzie, który u nich nazywany jest Fou-Sang, De Guines twierdzi, że kraj ten jest Ameryką. Kłopoty bieżące to twierdzenie, lecz nie po parli swego rodzaju polemiki żadnym stanowczym dowodem.

Owocem uczonej francuzki p. Hervey de St. Denia kwestya ta wznawia, posługując się swoimi i oszukiwanymi i wywodach dokumentami, z których jeden jest z trzeciego wieku. Z dokumentów tych okazuje się, że Fou-Sang nie jest bynajmniej Japonią, jak niektórzy uczeni twierdzą, — okazuje się dalej, że kraj ten w mowie będąca położona jest w takiej odległości od Chin, jaką właśnie przedstawia cała szerokość Oceanu Spokojnego; następnie, że rozległość jej odpowiada właśnie szerokości północnej Ameryki, licząc od San Francisco. Oprócz tego przywiedzione są dowody o stopniu rozwoju, o religii, przemysłu i w ogóle o ludności tego zagadkowego kraju zgadzając się z zupełnością z tem, co dotąd wiadomo było o starożytnych Peruwianczykach. Z dokumentów tych należałoby wnosić, że stały ląd amerykański znany był Chińczykom już przed dwudziestą dwoma wiekami.

— * Kalendarz. Jutro w wtorek dnia 16 listopada Edmund a bisk., w kalendarzu słowiańskim Rodomira. Wschód słońca o godzinie 7 minut 25, zachód o godzinie 4 minut 4.

Dnia 16 listopada 1611 hold Jana Zygmunta, księcia pruskiego. — 1846 wcielenie rzeeczypospolitej krakowskiej do Austrii.

|| Inowrocław, 12 listopada. W tym tygodniu opuścił miasto nasz pan sędzia Sobiecki, udając się do Międzyrzecza, powołany na miejsce swej wyższej władzy na dyrektora tamtejszego sądu powiatowego. W sobotę wyprawiali przyjaciele i znajomi p. sędziemu wieczorem uroczyste pożegnania.

W niedzielę o 3¹⁵ po południu odbyło pod przewodnictwem p. Grabkiego o kilku różnicę swoje zwycięstwo mieszczne posiedzenie, na którem postanowiono, aby każdy z członków pisał miesięczną składkę co najmniej 25 gr. Stosownie do zebranych sumy zakupi się jakie narzędzia różnicze i między członków wylosuje. Dalszym przedmiotem pogadanki był (iug tak zwany wrzesiński i piug arwalski) i inne narzędzia używane przy orce i siewie. Następnie posiedzenie w niedzielę dnia 5 grudnia.

W środę odbył się u nas targ doroczny. Całe życie miasta skoncentrowało się w tym dniu w targowisku. Na nim były budy z książkami i obrazami alias bohomażami, które po większej części przedstawiały same Mordgesichten. Lud nasz kupuje te śmiecie. Kupiłem i ja także 3, z których jedną sz. redaktorzy przesyłają; polszczyzna cokolwiek już lepsza, jak w dawniejszych. Sądzę, że to druki można by czemś lepszym zastąpić i podać ludowi w ten sposób zdrowy pokarm np. gdyby na takim półkursku złożonym in octavo wydrukowano z drzeworytu: „Powrót taty” — na drugim: „Balada jasieli wiele” — na trzecim: „Bulawa Małucha” — i tak w następnych coraz coś nowego z naszych pisarzy — wierszem i prozą, czyżbyśmy nie mogli w końcu dać nawet ustępów z „Pana Tadeusza” a tak spełniłby się życzenia naszego ukochanego Adama:

O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,

Z-byle te księgi zbłądziły pod strzechy;

Zebym wieszniaczki kreząc kolowroty,

Gdy odzyskają ulubione zwroty:

O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,

Ze przy skrzypcach gąszi pogubiła;

O tej sierocie, co piękna jak zorze,

Zaganiała ptastwo szła w wieżomiej porze;

Gdyby też wzięły wieszniaczki do ręki

Te księgi, proste jako ich piosenki!

Te moje myśli już dawno podałem p. Zupańskiemu. Pan Z. podjął się takiego wydawnictwa i, jak sam mi zaręczał, napisał do p. Kosaka do Warszawy, aby ten wykonał rysunki do wiersza: „Powrót taty”. — Mija tydzień po tygodniu bezczynnie; nieprzejadła nas uprzedzają. Czy nie tak rzecz stoi z bibliotekami dla ludu?

Tutejsze kółko towarzyskie zamierza w krótkim czasie dać przedstawienie amatorskie; wybrano na ten cel komedya Korzeniowskiego „Stary mąż” Próby odbywają się dwa razy na tydzień.

Towarzystwo nasze przemysłowe zapadło na suchoty, i jak się zdaje, trudno je będzie z tej choroby wyleczyć. Tężejniejszy prezes p. dr. R. obarczony obowiązkiem swego powołania, przy swej wielkiej praktyce dzień i noc jest zajęty, niepodobna więc żądać, aby i na tym polu jeszcze miał się poświęcać a nikt inny o tem nie myśli.

3 Z Inowrocławskiego.

Powiatowy inspektor szkolny p. Bienkowski, podzieliwszy powiat na kilka kółek, odbywa co miesiąc, co raz w innej szkole, konferencyę z nauczycielami należącymi do jednego lub drugiego kółka. Konferencya taka ogranicza się do praktycznych wykładów różnych przedmiotów. W poniedziałek 8 bm. zgromadzili się nauczyciele kółka inowrocławskiego w liczbie 17 do szkółki tu w Jacowie, przy której ustanowiony jest nauczyciel p. Kozłowiec. Przed rozpoczęciem nauki znowywie dzieci; „Ojciec nasz” i zaśpiewali pieśń poranną: „Kiedy ranne wstają zorze!” — następnie egzaminowa dzieci z czytania, religii, arytmetyki i geografii.

Przy nauczaniu, a raczej rozwijaniu każdego z powyższych przedmiotów, wykład był po niemiecku, aby jednak dzieci rzecz dobrze zrozumiały, posługiwali się pp. nauczyciele językiem polskim czego też i sam p. inspektor przestrzegał. Skoro który z tych panów swój przedmiot rozbrajał, występował sam i przedmiot ten także nanowu z dziećmi rozbrajał, ale według zupełnie innej metody, a tak miał każdy z przytomnych nauczycieli sposobność rozważyć i osądzić, która metoda jest według jego przekonania lepszą i może ją przy nauczaniu w swej szkole zastosować. W tym względzie p. Bienkowski będąc dalekim od wszelkiej biurokratycznej pedanterii, zupełną naucoyielowi pozostawia wolność.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Pisma literackiego Tydzień wyszedł z druku nr. 45 i zawiera: O pensjonatach żeńskich III, przez Czesława Pieniążka. — Chrzest Polski powieść J. Dzierżewskiego i Wł. Sabrowskiego (c. d.). — Wspomnienia z Włoch: VIII Rządy burbońskie przez Józefa Rogosza (c. d.). — Amazonki w podaniu i w dziejach przez H. Ordonę (c. d.). — Ostatni z Romanów oryginalne pamiętniki z czasów carowej Katarzyny II (c. d.). — Ismalia podróże S. W. Bakera w głąb Afryki (c. d.). — Zapóźno, powieść Maryi B. — Tajemnicza wyspa, przez Juliusza Verne część II Opuszczonej (c. d.). — Idealist, powieść Jana Lama. — Z dziejów nauk przyrodniczych przez dr. Z. Rosońcewskiego: I. mieszkawcy morza. — Pogadanka Jana Lama. — Pismienictwo polskie przez A. (dok.). — List z Krakowa przez W. L. — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości. — Od Redakcyi.

— Przewodnika naukowego i literackiego wyszedł z druku tomu III zeszyt II i zawiera: Rozgląd w dziejach i polityce pierwotnej Polski, przez dr. Antoniego Małackiego. — Ateny za Periklesa, przez hr. W. Dzieduszyckiego. — Proces królowej Jadwigi, przez Romana Maurera. — Sebastian Fabian Klonowicz i jego poemat o Rusi; (dok.) przez dr. A. Kanteckiego. — Polenika, przez dr. Wacława Aleksandra Maciejowskiego. — Miscellanea. Materiał do objaśnienia początku konfederacyi targowickiej (dok.).

— Ruch literackiego wyszedł z druku Nr. 45 i zawiera: Błękitna książeczka, powieść przez Waleryja Marzeń (Morzowska (c. d.). — Zagadka, wiersz Stanisława Grudzińskiego. — Listy Juliusza Słowackiego (ciąg d.). — Studya o Szekspirze, przez Kazimierza hr. Stasieńskiego. Otello (dok.). — Rzut oka na polityczną literaturę moskiewską po za granicami carstwa. Przez S. A. — Literatura polska (dok.). — Z ziemi na księżyc, podróże odbyta w 97 godzinach. Przez Juliusza Verne, Przekład J. Chorońcewskiego (c. d.). — Przegląd dramatyczny. — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicą. — Nowości podane przez księgiarń Gubrynowicza i Schmidta.

— Niwy wyszedł z druku zeszyt 21 i zawiera: Współczesne kierunki naukowe. II. Metafizyka i pozytywizm w Anglii, przez dr. Piotra Chmielowskiego. — Rodzina Borgiów,

przez Edw. Lubowskiego (c. d.). — Wnętrze Paryża, przez Emila Zolę. — Z Awilionu do Polski, przez Kornelego Kozłowskiego (ciąg dalszy). — Filozofia Leibniza, (dr. Dajzenberga, przez Kazimierza Kaszewskiego. — Anatomia pszczoły, (dr. Girdwojna), przez Antoniego Słóarskiego. — Sprawy bieżące, przez Bolesława Prusa. — Niewinni, (dramat Wł. Okońskiego), przez Juliana Ochowicza. — Drobne nowiny. — Do Redakcyi Niwy, przez Zygmunta Komarnickiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 listopada.

BAZAR. Panie Paruszeńska z Obudna i Krzyżanśka z Biaław, Szoldrski z Torzeża, Poniński z Marszewa, Tovar z Lipska, Wesiński z Starkowca, Stabewski z Zalesia, Jaraczewski z Liońska, Osowski z Tuzna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Skarżyński z Sławia, Skarżyński z Miedzanowa, hr. Mycielski Siedmiogorowa, hr. Łubiński i Postolski z Królestwa Pol., pani Skrzydlewska z Olszyna, hr. Buński z żoną z Cuchowa, Taczanowski z Szyplowa, Urbanowski z żoną z Turstowa, Jaraczewski z żoną z Głuchowa, Speichert z Konioja, Koepfen z Berlina, Simon z Poczdamu, Wesiński z Gniezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kozłowski i Bągowski z żoną z Królestwa Pol., Karzewski z Wyszkowa, Karzewski z Lubra, Kreibler z Drezna, Westmann z Frankfurtu n/O. Lüfner z Magdeburga.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 13 listopada. Powietrze w tym tygodniu było łagodniejsze, bez mrozu a lubo w ostatnich dniach prawie ciągle padało, to jednakże znaczna część z pozostałych w ziemi kartuli wybrać zdołano. Wiatr zachodni i południowo-zachodni.

Transakcyje zbożowe w ogóle żadnej znaczącej nie uległy zmianie, gdyż pomimo małych dowodów krajowych i pomimo coraz dokładniejszych wiadomości statystycznych co do rzeczywistego deficytu tegoroczego żniwa, zakup pozostał słaby i ceny prawie wszędzie z małymi wyjątkami miały słabnącą tendencya, ponieważ ciągle, dotąd nieustający import zboża zagranicznego, wielką podaż na znaczniejszych placach portów z ogromnych zapasów spichrzowych tamże nagromadzonych, przeważa o wiele żądanie i potrzeby bieżące.

W Anglii na wszystkich niemal targach zbożowych panowała niezwykle bezczynność; i tak w Londynie przy bardzo ograniczonym kupie tylko wyborowe suche gntunki pszenicy krajowej osiągały ceny zeszytgodniowe, towar zaś podrzędny i zagraniczny był tańszy; w Liverpoolu ceny cofnęły się o 1 do 1 1/2 szyl. a w kwarterze a w Hull i Leith były obojętne. Dowozy krajowe były wprawdzie małe i to po większej części w lichej kondycyi z powodu panującej tam dżdżystej pogody, ale importowano w przedziale tygodnia 1,290,000 cent. pszenicy i 144,000 cent. maki a w drodze znajduje się jeszcze 316 okretów wiozących około półtora miliona kwarterów zboża. Jakkolwiek więc i deficyt tegoroczego żniwa angielskiego blisko do 5 milionów kwarterów ma wynosić, to jednakże utrzymuje się przekonanie, że przy tak nieustającym imporcie manko to z łatwością pokryte będzie bez znaczącego podwyższenia cen.

W Francyi ciągle deszcze tak utrudniają roboty polne, że na seryo powstają obawy, że przy dłuższym trwaniu takiej niepogody, znaczna część zasiewów będzie musiała być odiyżona do wiosny a w takim razie znaczącej zmiany w transakcyach zbożowych spodziewać się można. Już w tym tygodniu ceny zeszytgodniowe nie tylko stałe się utrzymywały, ale w drugiej połowie tygodnia na wielu placach o 25 do 50 cent. na 100 kilo się podniosły.

W Belgii ceny prawie bez zmiany. W Berlinie ceny pszenicy i żyta miały zwykłą tendencya.

Według ostatnich wiadomości z Ameryki ceny pszenicy nieco się obniżyły również fracht morski.

Na naszym placu zakup był mały, gdyż przy niskich cenach angielskich w stosunku do naszych eksport prawie nie mogłoby, a zapasy naszych eksporterów jeszcze tak znaczne, że o nowych zakupach myśleć nie mogą. Ceny miały przez cały tydzień zniżkową tendencya i stopniowo o 4 do 5 R. per 100 kilo się obniżyły. Dowozy kolejaj były słabe, wodą dość znaczne, lecz mało wyborowego ziarna.

Żyto mało żądane, nieco było tańsze. Jęczmień wyborowy więcej żądany.

Sprzedano w tym tygodniu 1670 ton pszenicy i 130 ton żyta.

Płacono za 1000 kilo przy wadze hol.	Waga
Pszenicy biały	125 3/4 - 128 ft. 215-216
„ wysoko psrój	132 - 134 „ 218-219
„ jasno-psrój	127 3/4 - 128 9/16 „ 204-207
„ psrój	128 - 132 „ 192-196
Żyta	122 - 127 „ 154-160
Owsa	— „ —
Jęczmienia dwurzędow.	111 - 119 „ 160-173
„ czterorzędow.	106 - 107 „ 137-138
„ nowego dżego	— „ —
Grochu	— „ —
Wyka	165 - 180

Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 15 listopada.

Poznań, 15 listopada. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3 1/2% list. zastawne — 4%, 4% nowe listy zastawne 93.—, 5% listy rentowe 94.50 żąd., akcyje banku prow. 90.25 —, 5% oblig. prow. —, 5% oblig. powiatowe 100.50 —, 5% oblig. melior. Obyr —, 4 1/2% oblig. powiat. 96.90 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisji —, 4% oblig. powiat. 90.—, 4% pow. państw. —, 4 1/2% konsol. pożyczka państw. 104.—, 3 1/2% pożycz. premiiowa 129.—, 2.5% pożyczka państw. poln.-niem. —, pol. 5% listy zast. —, pol. 4% listy likw. 68.—, akcyje zakł. Tow. kolei star.-pocz. —, 4% akcyje zakł. kolei górnoszl. lit. A. —, akcyje kolei march.-pocz. 17.—, z. rosyjskie banknoty 268.—, p., zagraniczne banknoty —, plac, akcyje Tellusa —, p., akcyje Kulewici, Potocki i Sp. —, pl., akcyje banku wsh.-niemiec. —, żąd., akcyje banku wst.-niem. produkt —, plac.

Żyto cena wypowiedzialsna i regulacyjna 149.— m., na listopad 149.—, grudzień —, listopad-grud. 149.—, grudzień-styczeń



Donosi się krewnym i znajomym, że dnia 15 października r. 1875 w dobrach Czarnowczycach na Litwie zakończyła żywot doczesny żona ś. p. kasztelana i senatora

Aleksandra hr. Bnińskiego

z domu

ks. Radziwiłłówna

w 83 roku życia.

(6975)

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania
w dniu 17 listopada 1875 roku
po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie z administracji i położenia spraw miejskich za rok 1874/75.
2. Połączenie trzech receptur podatku w jedną kasę.
3. Połączenie kas gazowni i wodociągów z kasą oszczędności i pożyczkową w jedną miejską instytucyjną kasę.
4. Wyrównanie rachunku kasy depozytalnej za rok 1871.
5. Wybór dwóch niepłatnych członków magistratu.
6. Wyrównanie rachunku kasy głównej ubogich za rok 1868.
7. Wyrównanie rachunku szkoły średniej chłopców za rok 1872.
8. Wybór dwóch członków do komisji szacunkowej podatku klasyfikowanego w IV rewirze. (5965)
9. Osiedlenie się buchaltera Ludwika Zielonki.
10. Osiedlenie się stolarza Wawrzyna Machlewskiego.
11. Zezwolenie na kosztą przebrukowania M. Ryckowskiej ulicy.
12. Wniosek kilku członków dotyczący nowej budowy teatru miejskiego.

podp. Pilet.

Obwieszczenie.

Dawniejszy rzemieślnik a teraz handlarz cygarami **Fryderyk Guenter**, mieszkający przy Szerokiej ulicy Nr. 15, otrzymał dla miasta Poznania koncesję na rewizora mięsa i złożył jako taki przepisany przysięgę. Podaje się to niniejszym na zasadzie § 9 rozporządzenia policyjnego królewskiej regencji z dnia 7 kwietnia r. b. (Dziennik urzędowy Nr. 18 str. 225) do wiadomości publicznej. Poznań, dnia 9 listopada 1875.

Prezes policyi Staudy.

Kościan, dnia 9 listopada 1875 r.

Król. sąd powiatowy

Wydział I.

Komisarz konkursu.

OGŁOSZENIE

terminu do zbadania pretensji jeszcze przed upływem wyznaczonego czasu zapowiedzianej.

(Ordynacja konkurs. § 176 instr. § 30).

W konkursie do majątku dawniejszego właściciela dóbr ryckich **Tadeusza Stabrowskiego**, dawniej w Dłoniach teraz w Kościanie zamieszkałego, zapowiedział później zarząd kasy sądowej królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu pretensję w ilości 1015 Mr. z prawem pierwszeństwa w VI klasie. (5956)

Termin do zbadania tej pretensji wyznaczono na

15 grudnia 1875 r.

przed południem o godzinie 10-tę przed niżę podpisanym komisarem konkursu na sali posiedzeń nowego gmachu sądowego w miejscu, o czym wierzycieli, którzy pretensje swe zapowiedzieli, zawiadamiamy.

podp. Meissner.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi Sławie pod Nr. 4, do gospodarza **Franciszka i Maryanny** z domu **Małeckiej** małżonków **Brzosa** należąca, która z objętością 11 hektarów 84 arów 10 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 172,68 Mr. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 135 Mr. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w **czwartek d. 16 grudnia r. b.** przed południem o godzinie 10-tę w lokalu tutejszego sądu powiatowego w pokoju pod Nr. 13. (5504)

Poznań, dnia 30 września 1875.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (5594)

1. **O Węksiu**. Napisał Dr. A. Mieczkowski 15 sgr.
2. **Bajki** Krasickiego (pod opaską 16 sgr.) 5 sgr.
3. **O Czekach** czyli ułatwieniu interesu depozytów przez a. synagocę. Napisał Dr. Rakowski, Dyrektor Banku Włościańskiego. 6 sgr.
4. **O Hipotekach** przez E. Karlińskiego 3 sgr.
5. **O podstawach przemysłu** przez Dr. W. Lebińskiego 5 sgr.

Antykwarenia

E. Callieraw Poznaniu

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do **herbu Ossoria**

i wszystkich odmian jego w ogóle, a w szczególności do rodzin:
Bakowscy — Bohlowsky — Brochoccy — Bukowsky — Buszkowsky — Cieplifsky — Dobiecocy — Koto — Kolomyjsky — Konarscy — Konradscy — Kozłobrodscy — Krzywoszewscy — Kunowsky — Lasowsky — Lazarsky (Laszansky) — Rusowicz — Russecy — Sozanleocy — Twerbusowscy — Tworowsky — Tyrawscy — o ile się one pieczętują **Ossoria** lub jej odmianami. Bardzo pożądaną są odośno dokumenta, eczarki i rysunki o ile możności kolorowane.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi **Chludowie** pod num. 6 dawniej Nr. 32 położona, do gospodarza **Wojciecha i Michalina** z domu **Sroka** małżonków **Adamskich** należąca, która z objętością 7 hektarów 54 arów 60 lasów kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 92 Mr. 7 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 210 Mr. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w (5966)

wtorek d. 18 stycznia 1876

przed południem o godzinie 12-tę, w lokalu tutejszego król. sądu powiatowego w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 1 listopada 1875.

Królewski sąd powiatowy

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania dwóch stypendyów o rocznych 1000 zł. wa. przeznaczonych dla ukończonych uczniów akademii górniczych, którzy zamierzają się wykształcić specjalnie w zawodach przemysłu z górnictwem się stykających, na czas trzyletni, począwszy od 1-go kwietnia 1876 roku, ogłasza się niniejszym konkurs.

Chęć się ubiegać o takowe, winni wnieść podana swoje do Wydziału krajowego, **najdalej do 1 lutego 1876 r.**

Do podania należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia;
- 2) świadectwo o stosunkach majątkowych i rodziców jego;
- 3) wszystkie świadectwa uzyskane na akademii górniczej, którą kandydat ukończył;
- 4) oświadczenie kandydata, jakiemu kierunkowi przemysłu zamierza się poświęcić; na koniec
- 5) własnoręczny rewers kandydata, w którym tenże ma się zobowiązać, że w ciągu pobierania stypendyum składać będzie Wydziałowi krajowemu co kwartał raport o miejscu pobytu i zajęciach swoich; po ukończeniu zaś studiów trzechletnich przedłożyć Wydziałowi krajowemu wyczerpujące sprawozdanie ogólne, tudzież będzie się starał nabyte wiadomości zużytkować w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Z Wydziału krajowego

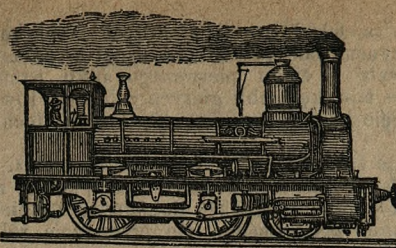
Królestwa Galicyi i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 7 listopada 1875.

Grott.

Korniezanina zapisywać można na

Przedpłata kwartalna wynosi na poczt. 70 fenigów. Korniezanin wychodzi co 2 tygodnie w małym półkursyku



Tow. poznańsko-kluczborskiej kolei żelaznej.

Ci akcyonariusze Towarzystwa kolei poznańsko-kluczborskiej, co podpisane kwoty akcyjne całe wpłacili, wzywają się niniejszym, aby zamianę znajdujących się w ich ręku arkuszy kwitowych na wygotowane akcje zakładowe uskutecznił jak najprędzej w Berlinie w domu bankowym **Jakoba Landau** a na wygotowane akcje zakładowe z prawem pierwszeństwa w Wrocławiu w Szlaskim stowarzyszeniu bankowym (Schlesische Vereins Bank).

Poznań, 1 listopada 1875.

Dyrekcya.

Antykwarenia

E. Calliera, Poznań,

poszukuje wszystkiego, co się odnosi do **legionów polskich**

Co dopiero wyszedł: (5969)

Przewodnik do pisania listów miłosnych.

oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia. Ułożył Wincenty B. Cera 5 sgr., z przesyłką 6 sgr., za talara 7 egz. franko. Sprzedającym z drugiej ręki rabat. Przewodnik ten nie tylko młodzieży obojga płci, zabierającej się do stanu małżeńskiego, ale także rodzicom i opiekunom polecenia godny. Język jest czysty, dążność moralna. Zamówienia pod adr.

Księgarnia

J. Chociszewskiego, Poznań.

Dla moich byłych (5970)

uczni i uczennice

urządzą osobne godziny i pierwsza lekcyja odbędzie się w **piątek d. 19 bm.** o godz. 9 wieczorem na sali dawnego katolickiego Gimnazjum (Jezuicka ulica.) Blizsze szczegóły u mnie w połud. godzinach od 12—2.

Rochacki.

Wilhelmowska ulica 7, III. piętro.

Stowarzyszenie poznańskich handlarzy towarów

kolonialnych

Nadzwyczajne zebranie

w **wtorek d. 16 listopada r. b.** wieczorem o 8 godzinie na małej sali Schwersenz'a.

Zarząd.

Moje czarne i kolorowe materye

jedwabne i aksamitne, których cenność wszędzie chętnie bywa uznawana, przypominam i polecam.

Wzory franco. (5134)

Wilh. Lingenbrink,

Viersen pod Crefeld.

Szczecińskie młode funtowe,

codziennie świeże poleca (5998)

Gustaw Heinze,

św. Marcin 64/65.

Węgle kamienne i drzewo zawsze

do nabycia przy Mińskiej ul. Nr. 4 naprzeciw młynarstwa parowego. (5967)

Dobre czerwone tyrolskie **wino** stołowe

czyste i niesfałszowane sok winny (42 litr. 15 Marek) wraz z beczką za przesłaniem należytości rozsyła handel **owoców i win** 5592) **TAUBER**, Paderlörhof, poczta Meran.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Poznania donoszę niniejszym uniżenie, że na św. Marcynie Nr. 62 urządziłem **Warsztat ślusarski**; zawsze o to starać się będę, aby powierzono mi roboty akuratnie i tanio odstawić i proszę o łaskawe odwiedzanie.

Edward Jander,

ślusarz.

Skład mój **Herbaty chińskiej** i wybo-

roweni gatunkami. (5150)

J. N. Piotrowski.

Herbatę

z ostatniego żniwa w wyborowych gatunkach po niższej cenie poleca (5522)

J. N. Leitgeber.

Pasy do maszyn

rzemieńne i parciane, **Smarowniki i Manchety,**

Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (4886)

w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Okna do stajen i dachów

z lanego żelaza wedle każdego zlecenia jako też konstrukcyjne żelazne do nowych budowli jako to filary, dźwigacze itd. z fabryki swojej w Dracku pod Krzyżem; dalej przedmioty do budowli z lanego żelaza jak np. konsule, kolunmy itd. poleca

S. J. Auerbach,

Poznań.

Rysunki gotowych modeli przesyłają się na żądanie.

Towarzystwo pożyczkowe przemysłowców miasta Poznania, Spółka zapisana, (5957)

pieniądze na depozyt

po 5% rocznej prowizji z wypowiadzeniem 6 miesięcznym **przyjmuje** w godzinach od 9-tę do 1-ę przed południem.

ZARZĄD.

BUTY

dla

panów, dam i dzieci

rosyjskie

boots,

trzewiki

domowe i pilśniowe,

jako też **parasole** własnej

fabryki w największym wyborze

po przystępnych cenach u

A. Apolant'a

Nowa ul. Nr. 70. (5968)

Zimne nogi to śmierć,

Ciepłe nogi to życie.

Najlepszą rzeczą, by zachować trwałe ciepło i suche nogi, są **buty i trzewiki z podszewkami z drzewa.**

Takowe są do nabycia dla panów, dam i dzieci jedynie w składach

Mannheim'a Wolffsohn,

Rynek 64 i Wiankowa ulica 8.

Sirop du

Dr. FORGET

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszłom**

nerwowym,

katarom, bezsenności i wszelkim

cierpieniom płciowym.

Zadawania i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; w Poznaniu w aptece **p. Dr. Mankiewicz.**

HYDROCLYSE

nowa kłyzopompa wydoskonalona o ciągłym wytrysku,

edyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny. Zainicjowana w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudin, rue de Jouy 7, w Warszawie w skl. mat. apt. pp. Gall go i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. dra Mankiewicz.

(21)

NEWRALGIE

wszelkie **ciężkie**

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie

ciężkie</